Ten Typ Mes i Lepsze Żbiki, Na Dnie (ft. Tomson

Tam na dnie już czekają na mój słaby ruch
Upadek, lecz ja nie patrzę w dół
Bo na dnie zapomnieli, że tyram za dwóch
Jak coś osiągam to nie szczęścia łut

Tam na dnie, nie czeka na mnie stado żuli
Żeby się ze mną zamulić,
Oni nie wiedza o mnie w ogóle
W moim przypadku to zacne grono
Mają nagród w bród, gaże przyprawiają na słono
Uwierzyli, że wygrali
Że ileś tam lajków to współczesne Virtutti Militari
Los i fani dali im OLiS ilość
Ja patrzę na to wspak,
Chcę być jak silos
Skille, jadą sztywne jak na platformie za tirem
Dusza, jak lowrider musi mieć czkawkę co chwila
Inaczej dno, wśród tekstów-wydmuszek
Zamiast pełną piersią słowa idą przez push-up
Nie mogę spaść tam, choć oferują łatwą jesień życia
Ta oferta, kasztan
Kaczka ta płyta odbić więcej niż double, nie to nie "message in the bottle"

Tam na dnie już czekają na mój słaby ruch
Upadek, lecz ja nie patrzę w dół
Bo na dnie zapomnieli, że tyram za dwóch
Jak coś osiągam to nie szczęścia łut

Patrzą na mnie, chcą z powrotem mnie na dole
Żebym jak oni za długi jak kiedyś był spalony
I myślą że nie pracuje a bujam się po salonach
Tam na dnie zostają tylko gamonie
Niektórzy woleli by mnie jako dilera
Żebym pisał o tym historie jak osiem lat temu
Wtedy bywałem na dnie i było krucho w kieszeniach
Ale dziś mam zupełnie inny punkt odniesienia
Tam na dole czekają tylko na mój upadek
Martwią się o mnie, myślą o moich hashtagach
Liczą mi pieniądze, swoje ciężko zarabiać
Nie patrzę w dół ? tam same darmozjady
Jestem już tak wysoko, nie mogę być teraz niżej
Tam na dnie patrzą w górę i wkurwia ich ten widok
Nasze sukcesy to ich tak bardzo ich gryzie
Ten Typ Mes, Stasiak, Tomson ci to przybliżą

Tam na dnie już czekają na mój słaby ruch
Upadek, lecz ja nie patrzę w dół
Bo na dnie zapomnieli, że tyram za dwóch
Jak coś osiągam to nie szczęścia łut

Tam na dnie nie czekajcie na mnie
Prędzej padnę niż znajdę się tam gdzie pragniesz mnie widzieć
Jak dotykam powoli dnia
Jak padam na kolana ? he, chyba w twoich snach!
Weź policz nas
Tak Alkopoli armia
Dostaw stolik man, albo jak kto woli barman
Znam ja, znają je moi ludzie
Oglądamy sufit przez butelki po wódzie
Przez lornetki z kieliszków zwróconych ku górze
Za zdrowie tych co nie mogą już dłużej
Ktoś nam chyba źle życzy, bo coś swędzi mnie nos
Hejter jakiś lub krytyk a ja w chuju mam to
I co ? ucz się jak za chmurami znika dno

Nasza winda jedzie w górę, a twoja w bok

Tam na dnie już czekają na mój słaby ruch
Upadek, lecz ja nie patrzę w dół
Bo na dnie zapomnieli, że tyram za dwóch
Jak coś osiągam to nie szczęścia łut